

SB MAFFIJA, Zabija #3 / Twerk

Ona trzęsie swoją dupą, no i cała jest mokra
Daje jej 10/10 ale w skali beauforta
Sie wygina jak wyginą bez tych polskich znaków
Choć do niej jest ogonek, więc to dupy sporo ma tu
Jej menedżer przez depreche bo choć znalazł se rakiętę
To jak ją gdzieś zaprasza no to słyszy - nie polecę
To nie równo dzieli bece lecz przychodzą tu dla niej
Całe życie piach w oczy, ona wodą w oazie
Kiedy inne na nią patrzą no to zła też zazdrość jest
Z tego ciała to nie z robią nawet w TV Mango sklep
Ich typy już czerwone, zachodzą od buntu w głowę
Nagle są jak Balcerowicz - muszą odejść
A ona tylko dupą trzęsie w bit
I robi to tak, żeby mogła moim wersem być
Nie mam uwag, ale coś i tak przykuję
A to wszystko no to ona ma tu w dupie

Nocą bawisz się sama w tłumie
Jak ktoś Cię klepie w dupę to nawet tego nie czujesz
Bo masz dupsko jak Nicki, jest śliczne
Jego ruchy wywołują fale sejsmiczne
Jesteś głupią suką to mówi każda inna
Tak trzęsiesz dużą dupą, że aż się trzęsą z zimna
Z boku same siedzą wkurwione i głodne, bo ciągle tylko jedzą rukole
Kręcisz tak, że same położyły by se łape tam
Ich chłopaki są jak twoje pieski robią up and down
Takie jak ty nie chcą modeli
Ich dupy wciąż się trzęsą jak pies po kąpieli
Fani podbijają żeby ich przy barze niańczyć
Jak nie chce mi się z nimi gadać to Ci każe tańczyć
Wkładam Ci hajsy za pasek
O kurwa właśnie przejechałem hajsy na pasek!

Ej patrz, ona szuka księcia
Chce zgubić swego pantofelka
Chce skraść twój klucz do serca
Potem wyniszczy Cię jak salmonella
Ej płąć, cały bar w kolejkach
Tu nikt nie płacze, to nie koncert Drake'a
To bladź, to bladź, to bladź, bladź, bladź tańczy twerka

Jak tańczysz twerka, twoje pośladki grają w berka
A ja jak Denis Berkamp, David Beckham
Coś Ci wkręcą na banie ty foko
Chce Ci strzelić gola skoro poprzeczkę masz wysoko
Nie interesuje mnie twój poziom inteligencji
To nie gimnazjum, nie trzeba ukrywać intencji
Postaw im lufę, potem posyp im mefedron
Jak chcesz się pierdolić ziomek, to się nie pierdol!
Tu się odbywa takie tarło, że nawet sam Neil Armstrong
Przyznałby mu rangę międzyplanetarną
Jej dupa lata po orbicie jak teleskop Hubble'a
To nie ciało niebieskie, to nie nekrofiliska akcja
Jakiś lamus jej w drineczki inwestuje pare stów
Wszystko jest ukartowane jakby grał tu DJ Underwood
Na oku ma innego odkąd przekroczyła próg
Z tego wyssie co sie da, z tamtym pójdzie w chuj.

Zawijaj cipe na parkiet i szalej kolo
Myśli, że jest killer bo robi lipe i siare?

Nie do wiary, że to z nim tu przyszłaś
Tydzień temu z patusami sypał w kiblu kryształ
Psy warują, chciałyby przyłożyć ryj do tyłka
Suki obgadują "co za zwykła dziwka"
Widzą jak ich pieskom leci ślina z pyska
Opcja nieciekawa coś jak dla mnie bitwa freestyle
Drin za drinem stawia ci miejscowy golden boy
Portfel wsiąkł, a z wypłaty całą forse wziął
Rano dramat no bo na łbie komornik
I ma oddać jutro kasę za torby
Twój džihad ma za darmo fajną bombę
A niewierne psy wokół tracą głowę
Zakładasz nogę na nogę, myślisz "wiem, że mogę mieć wszystkich"
Styka, że zakręcę biodrem, co jest?

Ej patrz, ona szuka księcia
Chce zgubić swego pantofelka
Chce skraść twój klucz do serca
Potem wyniszczy Cię jak salmonella
Ej płąć, cały bar w kolejkach
Tu nikt nie płacze, to nie koncert Drake'a
To bladź, to bladź, to bladź, bladź, bladź tańczy twerka